

# Wierzbowski, Teodor

---

## Komisya Edukacyi Narodowej

---

Przegląd Historyczny 2/3, 396-402

---

1906

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Komisya Edukacyi Narodowej.

---

W roku 1901 zacząłem wydawać materiały p. t.: „Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły w Koronie, 1773—1794“, których wyszło dotąd z pod prasy 6 zeszytów, obejmujących raporty sześciu szkół średnich wydziału Mazowieckiego. W najnowszym zeszycie 3-im „Kwartalnika historycznego“ podano sprawozdanie o nich (str. 443—446), napisane przez prof. Antoniego Karbowiaka. Recenzent znany jest w literaturze jako zdolny i pracowity autor historii szkół w Polsce i kilku rozpraw, których przedmiotem były sprawy Komisji Edukacyjnej, jej szkoły i pedagogiczne zasady. Ten właśnie powód, że recenzja wyszła z pod pióra rzeczoznawcy, zniewala mię do napisania niniejszego artykułu w celu lepszego wyjaśnienia sprawy i tych zarzutów, jakie recenzent zrobił memu wydawnictwu.

Braki, które p. Karbowiak w niem wytknął, tyczą się planu i redakcyi raportów do druku. Zacznę od tej ostatniej kwestyi, a dopiero potem o planie mówić będę.

Prof. Karbowiak twierdzi, że raporty „przedstawiają bardzo jednostajny w treści, a nawet formie materiał. Treść i zakres nauki nie zmieniają się, bo określają je i ustawy szkolne i podręczniki naukowe w sposób jaknajbardziej stanowczy. Różnice w zakresie i treści mogą zachodzić w tych jedynie nielicznych przedmiotach, dla których Komisya nie zdążyła wydać podręczników. A zatem nauczyciel danego przedmiotu lub klasy streszcza w sprawozdaniu w zwięzłej lub obszernej, lub bardzo rozwlekłej formie ustawy, a w ich ramach przepisany podręcznik. A te sprawozdania powtarzają się w mniej lub więcej zmienionej osnowie, a niekiedy w dosłownem brzmieniu, z roku na rok. Każdy taki powtórzony raport nie przynosi nic nowego. A dalej raporty z jednej szkoły podobne są pod tym względem do raportów wszystkich innych szkół, bo wszystkie mają jeden i ten sam program nauki, oraz jedne i te same podręczniki.“

Nie będę się spierał z recenzentem o większą lub mniejszą słuszność każdego z tych zdań i całego okresu wogóle. Nie mogę ich zaaprobować, dlatego, że nie są należycie dokładne, i dlatego że mój pogląd na tę sprawę, jak mniemam, jest szerszy. Nie przeczę, że jednostajność ujawnia się w raportach, ale ona jest zasadniczo konieczną i nieuniknioną. Oprócz tego wszakże, co nam daje ta cecha raportów, wartość ich widzę właśnie w tej drobiazgowości i w szczegółach. W nich się głównie uwydatnia osobista indywidualność nauczycieli, jako pedagogów. Wielu z nich zajęło wyższe stanowiska, rektorów i wizytatorów, i w tym charakterze obowiązani byli wydawać opinie o pedagogicznych zdolnościach innych nauczycieli; jak więc oni sami to zadanie spełniali, nauczycielami będąc, jest dla nas rzeczą ciekawą i ważną, a tylko ze szczegółów programów widoczna. Nauczyciele, w szczególności zaś nauki moralnej i prawa, wdrażali uczniom wiele nowych i postępowych myśli; a zatem musi nas obchodzić kwestya, w jaki sposób te myśli rozwijali, na czym je opierali, jak motywowali, o ile szli za podręcznikami, o ile zaś byli samodzielni i z innych korzystali źródeł? — z ogólnikowych raportów trudno byłoby wyciągać jakiegokolwiek wnioski. Do wykładu wielu nauk, np. historii polskiej, logiki, historii kunsztów nie było wcale lub nie było odpowiednich podręczników; nauczyciele nieraz korzystali tylko z tego, co wypadkiem znalazło się pod ręką, albo z literatury bieżącej, lub też zagranicznej, starszej i nowszej; a zatem ich sposób korzystania z tych źródeł do celów wykładu i pełność jego tylko ze szczegółów wyjaśnione być mogą. Wiadomo, że wielu dawnych pedagogów, eks-jezuitów, należało do stanu akademickiego, czyli służyli Komisji Edukacyjnej jako nauczyciele; emulowali z nimi, począwszy od r. 1780, nauczyciele świeccy, wykształceni już stosownie do potrzeb nowych szkół. Jakże uchwycić różnicę w pedagogicznych i dydaktycznych poglądach oraz sposobach ich stosowania, nie wnuknąwszy w szczegóły sprawozdań nauczycieli tej i owej grupy?

Z tych powodów raporty nie mogą być drukowane w tak skróconej formie, jakby sobie tego życzył szanowny recenzent. Gdybym jego pogląd chciał przeprowadzać w praktyce, zrobionoby mi może zarzut, że w skracaniu kieruję się dowolnością i że w redagowaniu raportów do druku nie uwzględniam wszystkiego, co jest ważne i co z nich wyciągnąćby należało. Chcąc zadosyćuczynić wspomnianym wymaganiom, a z drugiej strony uniknąć możebnych zarzutów, porównywan raporty dosyć starannie i przy redagowaniu ich do druku przyjąłem następujące zasady: 1) jeżeli raporty o wykładzie danego przedmiotu w odpowiednich klasach są zupełnie identyczne, albo mają niewielkie stylistyczne jedynie różnice: to notuję, że redakcja ich taka sama, jak w raporcie z poprzedniej daty; 2) jeżeli raport zawiera tylko prosty szereg albo wyliczenie pytań z danego przedmiotu (szczególniej w zakresie historii): to notuję tylko ilość pytań i ich granice chronologiczne; 3) w zakresie nauk matematycznych cytuję tytuły rozdziałów, albo daję odsyłacze do poprzednich raportów, których dwa albo trzy były już podane w pełnej formie; 4) opuszczam dni i godziny wykładu, o ile są te same, jak raz już przytoczone; 5) tytuły podręczników w odsyłaczach raz tylko daję pełniejsze, ze wskazówką co do miejsca i roku wydania. Pozatem wszakże drukuję wszystko w całości. Obawy recenzenta co do wielkiej objętości wydawnictwa nie są słuszne dla dwóch przyczyn: 1) raporty szkół

drugorzędnych są mniejsze co do objętości i częściej się powtarzają w swej formie i redakcyi; 2) bardzo wielu raportów brakuje, gdyż albo nie dochowały się, albo zginęły w drodze jeszcze wówczas, kiedy były wysłane do Szkół Głównych, albo też zupełnie składane nie były, wskutek opieszałości rektorów czy prefektów.

W szkołach wydziałowych, znajdujących się w ludniejszych miastach, byli lepsi nauczyciele pedagogowie, więc i raporty z tych szkół są pełniejsze. Raporty szkoły Poznańskiej (które wyjdą z pod prasy za parę tygodni), stanowić będą zeszyt z 15 arkuszy dlatego, że są obszerniejsze, a nie uważałem za stosowne skracać ich, naprzód z tego powodu, że szkoła zajmowała wybitne miejsce i pretendowała nawet do tytułu akademii Wielkopolskiej, powtóre zaś, należało jasno dowieść niemieckim uczynom, że wówczas mieliśmy takie szkoły średnie, takich nauczycieli, takie sprawozdania i takie wymagania pod względem zwierzchności szkolnej, o jakich w ówczesnych Niemczech jeszcze nie miano pojęcia; właśnie na Poznaniu głównie to okazać wypadało. Myślę zresztą, że szczegółowa treść tych raportów może się przydać nawet dzisiejszym nauczycielom szkół średnich, jako materiał informacyjny, bądź to przy dawaniu tematów do ćwiczeń, bądź to przy wykładzie języków, bądź też przy uczeniu początków prawa, którego wprowadzenie do naszych szkół średnich jest obecnie na porządku dziennym.

Oprócz tego głównego zarzutu, recenzent wytyka mi, że jedną i tę samą książkę opisuję w kilku zeszytach; odczuwa także brak alfabetycznego wykazu podręczników, wspomnianych w raportach. Myślę, że i te uwagi wynikły jedynie z niedokładnego rozumienia rzeczy. Ja mniemam, że np. raporty szkoły Krakowskiej będą ciekawsze dla Krakowian, niż raporty szkoły Warszawskiej albo Poznańskiej — i viceversa; jeżeli więc ktoś kupi sobie jeden bardziej interesujący go zeszyt, dlaczego nie ma w nim znaleźć w przypisku żadanego objaśnienia o podręczniku, używanym przez nauczyciela?, czyż ma być zmuszony do nabywania drugiego zeszytu, w którymby znalazł takie objaśnienia?—Byłoby to niesłuszne i dlatego objaśnienia powtarzają się w każdym zeszytcie po razie; naddatek kilkunastu wierszy druku jest wobec tego drobnostką. Prowadzę osobną kontrolę, w której zapisują się podręczniki i pomocnicze dzieła, używane przez nauczycieli każdej szkoły. Uogólnienia i pogląd krytyczny na tę kwestyę nadaje się raczej do monografii; zresztą i ten wykaz może być wydrukowany, ale chyba dopiero w dodatku do ostatniego zeszytu raportów, bo cóż za cel byłby drukować taki wykaz obecnie?—Zdaje mi się, że i na tym punkcie sam recenzent przyzna mi zupełną rację.

Prof. Karbowski uznaje powody, które mię skłoniły do drukowania listy uczniów każdej szkoły, a które wyłożyłem w przedmowie do 1-go zeszytu. Dodam jeszcze i to, że w listach uczniów niektórych szkół będzie podane także, jakiego byli wyznania. Porównanie nazwisk i pochodzenia uczniów, wymienionych w tych spisach, z miejscem osiedlenia osób, noszących dzisiaj te same nazwiska, ilustruje sam ruch polskiego elementu z zachodu na wschód. Z tych spisów widać również, które rodziny ongi były polskimi lub kształciły dzieci w szkołach polskich, gdy dziś nie przyznają się do narodowości naszej. Wreszcie każdy, wydrukowany przezemnie spis uczniów, jest systematycznie i ściśle ułożony z 10—12 list, dołączanych do każdego raportu; te zaś ręko-

piśmienne listy o tyle są bałamutne, że układano je alfabetycznie, ale według... imion! — zakonnym obyczajem; nie można się w nich oryentować, ani z nich korzystać bez mojego drukowanego spisu.

W przedmowie do I-go zeszytu wyraziłem się, że plan wydawnictwa uwidoczni się sam przez się w miarę jego wykonania, gdyż już wówczas miałem zamiar wydawać zeszyty nie kolejno, lecz równolegle materiały rozmaitych kategorii. Nastąpi to wszakże dopiero w roku przyszłym; dotychczas bowiem wypadło mi niejako fundament położyć przez wydanie kolejne pierwszych siedmiu zeszytów.

Nie będę znowu się spierał z p. K. o to, która grupa materiałów jest najważniejsza? — Z punktu widzenia historyczno-pedagogicznego, nie można chyba nie uważać raportów szkolnych o naukach za grupę najgłówniejszą. Recenzent stoi na punkcie czysto historycznym, więc na pierwszym miejscu kładzie protokoły posiedzeń Komisji Edukacyjnej. Z tego nie wynika wszakże, ażebym ja niejako zapoznawał doniosłość i znaczenie tych protokołów. Mozebym nawet od nich rozpoczął moje wydawnictwo, gdyby nie stały temu na przeszkodzie względy natury technicznej i naukowej.

Protokoły posiedzeń Komisji Edukacyjnej są dwojakie: 1) Sentencyonarze, czyli postanowienia w możliwie treściwej osnowie, z oryginalnymi podpisami wszystkich członków komisji, obecnych na danej sesji: jest ich 5 tomów; zaczynają się one dopiero od 12 września r. 1776; posiada je Archiwum Główne. 2) Protokoły pełne albo rozwinięte, w których treść postanowienia jest wyłuszczona dokładnie, a do protokołu bardzo często wciągane są in extenso rozmaite prośby, memoriały, układy, projekty budżetowe i t. p. allegaty; te zaczynają się 17 października r. 1773; jest ich 11 tomów (3365 stronnic ścisłego pisma) i znajdują się w archiwum ministerium rolnictwa w Petersburgu. Otóż do wydania kwalifikuje się pierwsza redakcja, ale wymaga naprzód uzupełnienia początkowymi protokołami z redakcyi drugiej, a potem odsyłaczów do protokołów 2-ej redakcyi i do rozmaitych innych dokumentów, które nie wejdą do zbioru materiałów drukowanych. Ażeby te odsyłacze miały wartość dla mnie i dla przyszłych badaczy, muszą być dokładne i polegać na zupełnem opanowaniu całego rękopiśmiennego materiału. Jaka zaś jest tego materiału ilość, to zapewne szanownemu recenzentowi o tem dokładnie nie wiadomo; powiem więc, że w Archiwum Głównem mam dwie grupy materiałów: jedna składa się ze 109 woluminów, druga zaś (którą sam rozsegregowałem i uporządkowałem) ze 124 tomów; w archiwum przy Izbie Skarbowej w Warszawie jest cały dział z 26 tomów złożony; między rękopismami biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie jest 35 woluminów; w archiwum ministerium sprawiedliwości w Moskwie, w metryce litewskiej, jest 31 tomów; w archiwum ministerium oświaty w Petersburgu—21 tomów (niektóre przeszło po 1000 kart); w archiwum zaś ministerium rolnictwa tamże 453 woluminy i księgi (akta lustratorów, Komisji Rozdawniczej, Komisji Sądowej, listy, memoriały, rachunki), a nadto są jeszcze jakie takie materiały i w innych archiwach: w Poznaniu, w Krakowie, w Kijowie, w Wilnie. Z takim zasobem nie łatwo się uporać. Szczególniej do Petersburga i Moskwy można tylko przygodnie jeździć, naprzód dlatego, że to drogo kosztuje, a następnie, że nie zawsze ma się czas na to, gdyż jeżeli kto intensywnie pracuje na miejscu przez 10—11

miesiący w roku, to krótkich wakacyi musi użyć na wypoczynek, a nie na pozamiejscową pracę. Nadsyłają mi wprawdzie do Warszawy niektóre materiały, ale nie wszystkie, któreby niezbędne były, i ażeby je tu mieć, trzeba czekać sposobniejszej chwili i spokojniejszych czasów. Jasnym więc jest zupełnie, dlaczego w moim planie wydawnictwa, protokoły posiedzeń Komisji Edukacyjnej muszą być umieszczone na końcu, nie zaś na początku, jakby sobie tego życzył prof. Karbowski.

Ażeby zadowolić słuszną ciekawość nie tylko mego recenzenta, ale i wszystkich, którzy się interesują moim wydawnictwem, oświadczam, że plan jego—co do ogłoszenia materiałów—jest następujący:

## *Korona.*

### I.

Raporty szkół wydziałowych i podwydziałowych.

#### *A. Wydział Mazowiecki.*

Zeszyt	1.	Warszawa.
"	2.	Łęczyca.
"	3.	Płock.
"	4.	Pułtusk.
"	5.	Rawa.
"	6.	Węgrów.

#### *B. Wydział Wielkopolski.*

"	7.	Poznań.
"	8.	Kalisz.
"	9.	Toruń, Trzemeszno, Wschowa,

#### *C. Wydział Małopolski.*

"	10.	Kraków.
"	11.	Kielce, Lublin, Pińczów.
"	12.	Sandomierz.

#### *D. Wydział Wołyński.*

"	13.	Krzemieniec.
"	14.	Bar, Kamieniec.
"	15.	Łuck, Ołyka, Ostróg, Szarogród, Włodzimierz.

#### *E. Wydział Ukrainski.*

"	16.	Winnica, Humań, Kaniów.
"	17.	Lubar, Owrucz, Żytomierz.

*F. Wydział pijarski.*

- „ 18. Chełm, Drohiczyn, Góra.  
 „ 19. Łomża, Łowicz, Łuków.  
 „ 20. Międzyrzec Korecki, Piotrków, Radom.  
 „ 21. Radziejów, Rydzyna, Szczuczyn.  
 „ 22. Warszawa, Wieluń.

## II.

Zeszyt 23. Raporty szkół niższych i o szkołach parafialnych.

## III.

- „ 24. Raporty generalnych wizytatorów z r. 1774.  
 „ 25. „ „ „ z lat 1774—1782.  
 „ 26. „ „ „ z r. 1783.  
 „ 27. „ „ „ „ 1784.  
 „ 28. „ „ „ „ 1785.  
 „ 29. „ „ „ „ 1786.  
 „ 30. „ „ „ „ 1787.  
 „ 31. „ „ „ „ 1788.  
 „ 32. „ „ „ „ 1789.  
 „ 33. „ „ „ „ 1790.  
 „ 34. „ „ „ z lat 1791—1792.  
 „ 35. „ „ „ z r. 1793.

## IV.

- „ 36. Protokoły posiedzeń Towarzystwa do ksiąg elementarnych.

## V.

- „ 37. Protokoły posiedzeń Komisji Edukacyjnej z lat:  
 „ 38. „ „ „ „ 1773—1776.  
 „ 39. „ „ „ „ 1777—1780.  
 „ 40. „ „ „ „ 1781—1784.  
 „ 41. „ „ „ „ 1785—1787.  
 „ 42. „ „ „ „ 1788—1790.  
 „ 42. „ „ „ „ 1791—1794.

*Litwa.*

- Tom I. Raporty szkół wydziałów Litewskiego i Poleskiego.  
 „ II. „ „ „ „ Ruskiego i Żmudzkiego.  
 „ III. „ „ „ „ niższych i generalnych wizytatorów.  
 „ IV. „ „ „ „ Szkoły Głównej Litewskiej, składane Komisji Edukacyjnej.

Wykonanie tego planu zależeć będzie głównie od środków, jakimi będę mógł rozporządzać — mnie nie zbraknie energii, ani chęci do pracy. Od lat przeszło sześciu ta praca prowadzi się w dwóch kierunkach: segregują się i porządkują w pewne rubryki materiały do monografii, a jednocześnie część ich się drukuje. Wykazane jest szczegółowo w moich notatach, jakie materiały, z których archiwów i woluminów wejdą do każdego zeszytu; 3—4 zeszyty zawsze leżą w zapasie zupełnie gotowe do druku. Myślę, że w ciągu 10—12 lat można będzie nietylko ten plan wydawnictwa materiałów wykonać, ale nawet znaczną część monografii drukiem ogłosić. Quod felix faustumque sit!

**TEODOR WIERZBOWSKI.**

7. XII. 1905.

---